



**Przez cały miesiąc potrwa
II Chrzanowski Jarmark
Bożonarodzeniowy.
Szczegółowy program –
STR. 13**



Szpital wymieni tomograf na nowy

Okolo 2 milionów złotych wyda chrzanowski szpital na zakup nowego tomografu. Zastąpi on starsze awaryjne już urządzenie.

Tomograf będący obecnie w dyspozycji szpitala nie należy do najnowszych. Co gorsze, zdarzają mu się awarie. Ostatnia – w czerwcu. Pacjentów trzeba było wtedy odsyłać na tego typu badanie do innych placówek. Dlatego zapadła decyzja o konieczności zakupu nowego urządzenia. Zakup tomografu to największy w ostatnim czasie wydatek na sprzęt. Urządzenie ma kosztować okolo 2 mln zł. Potrzebną sumę udało się zbierać dzięki montażowi finansowemu szpitala, samorządów oraz wsparciu Fundacji na rzecz Szpitala Powiatowego w Chrzanowie. W połowie grudnia powinna się zakończyć procedura przetargowa na zakup urządzenia. Nowy



Ostatnia awaria starego tomografu zdarzyła się w czerwcu. Pacjenci byli wtedy odsyłani do innych placówek

foto. Konrad Wicher

tomograf zacznie funkcjonować z początkiem przyszłego roku w lutym lub marcu.

Nowy tomograf umożliwi diagnostykę guza płuc i ogólnie zmian w klatce piersiowej. Urządzenie daje także możliwość obrazowania guzów jelita grubego. Dodatkowe funkcje wybierano pod kątem potrzeb oddziałów szpitalnych. Tomograf to w najbliższym czasie największa inwestycja w sprzęt w szpitalu. Jak tłumaczy dyrektor tej placówki Krzysztof Kłós, nie ma konieczności zakupu na przykład rezonansu magnetycznego, bo takie urządzenie jest po sąsiedzku w ośrodku kardiologii. W planach jest natomiast stworzenie pracowni cytostatyków.

Obecnie trwa analiza projektu technicznego tej inwestycji, która ma być realizowana w przyszłym roku. Jej koszt szacowany jest na kilkaset tysięcy złotych. *(sol)*

Na egzamin z prawa jazdy do Oświęcimia

Już od przyszłego roku egzamin na prawo jazdy będzie można zdawać bliżej, bo w Oświęcimiu. – To dobra wiadomość – mówią zgodnie kursanci i szkoleniowcy z Chrzanowa.

Sejmik Województwa Małopolskiego zdecydował o otwarciu w Małopolsce Zachodniej filii Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Powstanie ona w Oświęcimiu. Oświęcimska filia ma zacząć działać wiosną przyszłego roku. Ulokuje się przy ul. Leszczyńskiej w Oświęcimiu. Z tej informacji cieszą się zarówno kursanci, jak i prowadzący ośrodki szkolenia kierowców. Po zmianie przepisów egzaminacyjnych w styczniu tego roku, liczba kursantów w całej Polsce spadała. Chrzanów pod tym względem nie jest wyjątkiem.

Niewykluczone, że otwarcie ośrodka egzaminacyjnego w Oświęcimiu spowoduje wzrost liczby kursantów. Plusów powstania tego ośrodka jest sporo. Dotąd przyszli kierowcy z Chrzanowa zdawali egzaminy w Krakowie lub Tychach. Tam musieli wcześniej jechać, a dojazd do każdego z miast zajmował przynajmniej godzinę. Podobnie powrót.

– To była strata czasu – mówią instruktorzy

Czas zaoszczędzony na dojazdach do miasta z ośrodkiem egzaminacyjnym można będzie wykorzystać na praktyczne ćwiczenie jazdy. Powstanie tej filii przyniesie korzyści finansowe dla MORD-u. Spora część kursantów z Małopolski Zachodniej zdawała egzaminy na prawo jazdy w ośrodkach na Śląsku. Tam też szły opłaty za egzaminy. Otwarcie filii w Oświęcimiu zapewne zmieni tę sytuację.

Sejmik Województwa Małopolskiego zdecydował, że w Oświęcimiu będzie można zdawać egzaminy na prawo jazdy kategorii AM, A1, A2, A, B1 i B. *(sol)*

Chilitoy i Bongo Jerusalem promowali debiutanckie płyty



Na zdjęciu: zespół Chilitoy

foto. Agnieszka Filipowicz

Na ostatnim w tym roku koncercie w Starej Kotłowni wystąpiły gwiazdy rodzimej sceny muzycznej - Bongo Jerusalem i Chilitoy

Pierwszy zagrał zespół Chilitoy. Ta trzebińska formacja istnieje już od 7 lat. W tym czasie skład zespołu się zmieniał. W marcu 2012 roku do grupy dołączyła Anita Wojciechowska. Nowa wokalistka. Prace nad debiutancką płytą były już wtedy zaawansowane. Album utrzymany jest w klimacie pop rockowym, i uzupełniona elektronicznym brzmieniem.

Utworem promującym płytę jest kawałek „Sygnał w przeszłość”. To kolejna już kompozycja napisana po polsku. Zespół zdaje się odchodzić od anglojęzycznych tekstów na rzecz polskiego rynku.

Debiutancka płyta nie posiada tytułu. To zamierzony zabieg. Członkowie Chilitoy nie

chcieli narzucać odbiorcom żadnych ram w odbiorze muzyki.

Tuż po dwudziestej pierwszej na scenie w Starej Kotłowni przy głośnym aplauzie publiczności zameldowali się muzycy Bongo Jerusalem w składzie Robert Malczyk, Marek Sajnog, Kuba Motyka, Marcin Buch i Krzysztof Sapek. Ten ostatni w czerwcu tego roku zastąpił wieloletniego gitarzystę Bongo – Rafała Kossakowskiego.

Chrzanowski koncert był okazją do promowania długo oczekiwanego, debiutanckiego krążka artystów. Na płycie zatytułowanej „Z tej larwy motyla nie będzie” znalazło się dwanaście energetycznych kawałków.

Debiutanckie wydawnictwo Bongo Jerusalem można kupić w wersji cyfrowej między innymi poprzez serwisy iTunes i Deezer. Zaś w klasycznej wersji pudełkowej na oficjalnej stronie zespołu oraz podczas koncertów. *(af; tom)*

2000 złotych kary dla notorycznej gapowiczki

Dwa tysiące złotych grzywny będzie musiała zapłacić rekordzistka w przejazdach na gapę autobusami komunikacji miejskiej.

Na początku tego roku szef związku wypowiedział wojnę gapowicom. Postanowiono skorzystać z zapisów Kodeksu wykroczeń i w razie trzykrotnego przejazdu na gapę bez uiszczenia kary – kierować sprawę na policję. Okazało się, że ta metoda przy wsparciu organów ścigania i sądów daje efekty. Przede wszystkim wzrosła liczba biletów sprzedawanych przez związek komunikacyjny. We wrześniu tego roku wpływy z tego tytułu były wyższe o 100 tysięcy w stosunku do wcześniejszych miesięcy. Zapadły już pierwsze decyzje w sprawie gapowiczów. Rekordzistka w jeździe na gapę ma orzeczoną do zapłaty grzywnę w wysokości 2 tysięcy złotych, a na swoim koncie



11 przejazdów na gapę w ciągu ostatnich 7 miesięcy i 6 w ubiegłym roku.

Na początku tego roku związek skierował do sądu 18 wniosków o zapłatę kar za jazdę bez biletu. W lipcu wystosowano kolejne 54 wnioski o ukaranie sprawców tego wykroczenia. Już jest

28 wyroków kary grzywny w wysokości od 100 złotych do 2 tysięcy, oraz kilka wyroków, gdzie karę stanowią prace społecznie użyteczne. Jak się okazuje, spać spokojnie nie mogą też ci, którzy na gapę jechali kilka lat temu, zostali złapani i powinni zapłacić mandat, a tego nie zrobili. Przewodniczący związku wraca do takich spraw nawet sprzed 10 lat.

Wojna z gapowiczami trwa, na liniach komunikacji miejskiej nieuczciwych pasażerów wylapuje sześciu kontrolerów, którzy otrzymują ryczałtowe wynagrodzenie. To oni są pierwszym ogniwem w walce z amatorami jazdy bez biletu, ale wcześniej często nałożonych mandatów nie udawało się wyegzekwować. Teraz chyba znaleziono sposób na tych, którzy chcą jeździć za darmo komunikacją miejską.

(sol)

Plany inwestycyjne gminy nabierają kształtu

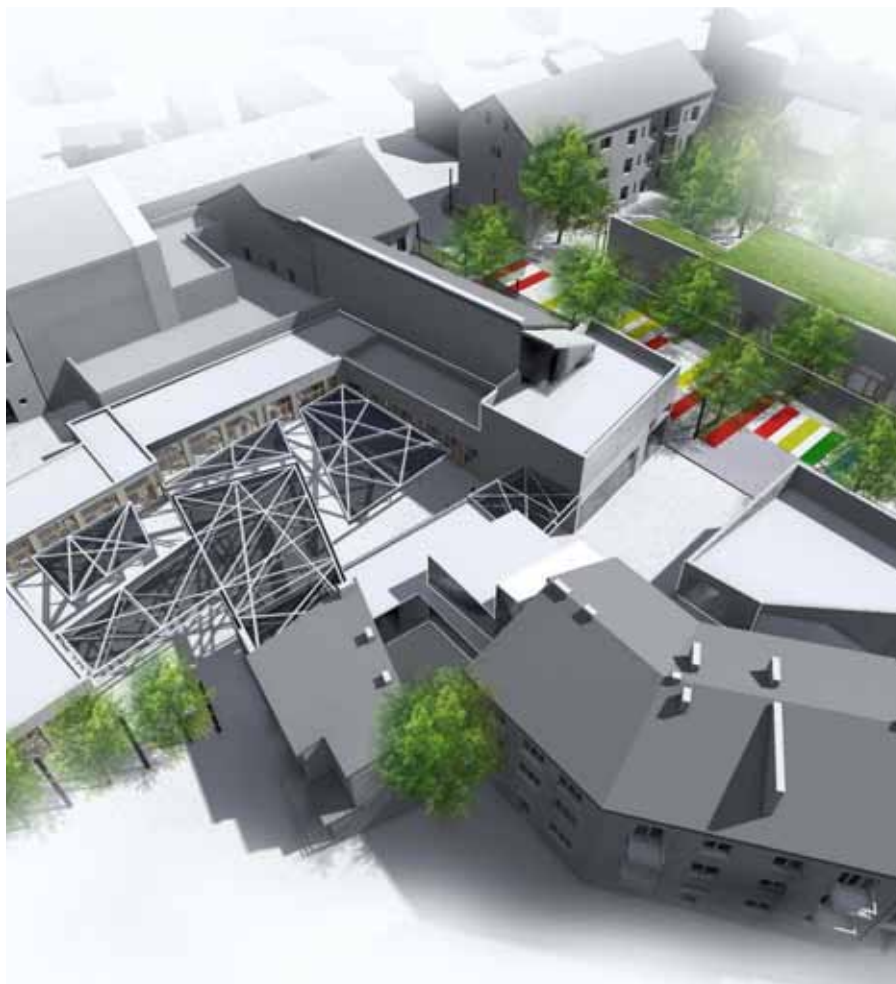
Są już zarysy planów inwestycyjnych gminy na najbliższych kilka lat. Przede wszystkim kontynuowana będzie rewitalizacja centrum Chrzanowa.

Wstępne założenia kolejnych dwóch etapów rewitalizacji centrum miasta mieli okazję poznać członkowie komisji rozwoju Rady Miejskiej w Chrzanowie. O tym, że w planach jest budowa chrzanowskiego kleparza i rewitalizacja terenu między ulicą 29 Listopada a Krakowską, mówi się już od jakiegoś czasu. Wciąż pojawiają się nowe szczegóły tej inwestycji. Wiadomo, że tam mają się przenieść kupy z targowiska przy ulicy Kusocińskiego. W projektowanych obiektach dolne kondygnacje przeznaczone będą właśnie na handel i usługi. Natomiast oszklone pomieszczenia na pierwszym piętrze prawdopodobnie wykorzystane zostaną m.in. na rekreację i zabawę. Szczegóły powinniśmy poznać pod koniec przyszłego roku. Miasto będzie starało się o 85-procentowe unijne dofinansowanie do tej inwestycji, której koszt szacowany jest na prawie 40 mln zł.

Tymczasem znany jest już wstępny zarys V etapu rewitalizacji Chrzanowa. Tym razem mowa o okolicach Gimnazjum numer 1. Na przyszły rok zaplanowano remont boisk przy tej szkole i stworzenie tam kompleksu sportowego z prawdziwego zdarzenia.

W planach uwzględnia się jeszcze remont elewacji budynku szkoły, a także zagospodarowanie otoczenia gimnazjum, odświeżenie terenów zielonych i remont ulicy prowadzącej do szkoły wzdłuż bloków. Szczegółowy zakres prac poznamy do końca roku. W tym terminie powstanie dokumentacja koncepcyjna zawierająca zakres rzeczowy tej inwestycji.

(sol)



Tak będzie wyglądał teren między ulicami 29 Listopada a Krakowską po rewitalizacji

PIERWSZA BOSA NÓŻKA

Przypomnienie zanikających gatunków dziecięcego folkloru słownego i muzycznego: pieśni o dziecku, kołysanek, wyliczanek, tańców. Taka idea przyświecała zorganizowanej po raz pierwszy w MOKSiR folklorystycznej imprezie skierowanej do najmłodszych mieszkańców gminy.

Pomysłodawcą przeglądu był Jan Ryś – instruktor z Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie, który namówił do współpracy Chrzanowskie Stowarzyszenie Folklorystyczne.

Na starcie pierwszych spotkań stanęło blisko 140 przedszkolaków gminy Chrzanów, które prezentowały swoje taneczne i wokalne uzdolnienia na deskach sali teatralnej MOKSiR.

21 listopada, przed jury w składzie: Agnieszka Oczkowska – etnolog, Jadwiga Pietrzyk – prezes ChSF, Małgorzata Liszka – muzyk i Jerzy Ziegler – muzyk.

W programie prezentacji znalazły się kultowe kołysanki, m.in.: „Aaa kotki dwa”, „Na Wojtusia”, czy „Husi husi”; dawne zabawy, jak: „Jawor”, „Mosty”, „Pałka zapałka”, „Ulijanka”, a także różne tańce - od „Krakowiaka” po „Chodzonego”. Dzieci przypomniły też zapomniane już piosenki: „Moja Ulijanko”, „Leciały gąsienki”, „Wyleciał ptaszek z Łobzowa”, czy „Mariackie hejnały”.

Nie zabrakło też wspólnych zabaw z dziećmi, już poza konkursem, które poprowadziły panie z Chrzanowskiego Stowarzyszenia Folklorystycznego. Jury po długiej naradzie przyznało nagrody i wyróżnienia w czterech kategoriach: gry i zabawy, zespoły taneczne, soliści i zespoły wokalne. Zwycięzcy otrzymali pięknie malowane krakowskie skrzynie, pozostali nagrody w postaci gier stolikowych (nagrody zakupione przez ChSF). Ponadto wszystkim uczestnikom wręczono pamiątkowe dyplomy i paczuski ze słodkościami, ufundowanymi przez cukiernię GRONPIEK.

– Oceniając występy dzieci jury brało pod uwagę: zgodność z tradycją regionu strój, gwarę,



teksty, rekwizyty), dobór repertuaru, ogólny wyraz artystyczny, dostosowanie do wieku i możliwości interpretacyjne młodych wykonawców – powiedziała Agnieszka Oczkowska, podczas odczytywania werdyktu jury. -

– Poziom pierwszego przeglądu był dobry. Mamy nadzieję, że inicjatywa spotkań folklorystycznych będzie kontynuowana – dodała za zakończenie.

Antoni Dobrowolski

WYNIKI PRZEGLĄDU

I – Kategoria gry i zabawy:

I miejsce – zespół „Krakowiaczek” z PS nr 7 w Chrzanowie

II miejsce – zespół „Muzyka Gaika” z SP w Luszowicach

III miejsce – duet Zuzanna Tobiasz i Adam Rejman z PS w Chrzanowie

Wyróżnienia: zespół „Zeróweczka” z ZS w Płazie i „Franusie” z PS w Balinie

II – Kategoria zespoły taneczne:

I miejsce – zespół „Krakowiaczek” z PS nr 7 w Chrzanowie

II miejsce – zespół „Franusie” z PS w Balinie
III miejsce – zespół „Zeróweczka” z ZS w

Płazie

III – kategoria soliści:

I miejsce – Alicja Pietrzyk z Balina

II miejsce – Tatiana Poręba z Płazie

III miejsce – Julianna Gąsior z Balina

IV - kategoria zespoły wokalne:

I miejsce – zespół „Krakowiaczek” z PS nr 7 w Chrzanowie

II miejsce – zespół „Wisienki” z PS nr 7 w Chrzanowie

III miejsce – Zespół „Franusie” z Balina



Przedstawienie lalkowe na Dzień Pluszowego Misia

Z okazji Dnia Pluszowego Misia Teatr Imaginarium przygotował dla małych chrzanowian przedstawienie lalkowe.

W sobotę 23 listopada prawie 250 dzieci obejrzało na scenie sali teatralnej opowieść o misiu. Przyjaciele tego sympatycznego niedźwiadka obudzili go z zimowego snu, by spędził z nimi święta. Gwiazdkę poprzedziło jednak jeszcze szereg innych ciekawych zdarzeń. Zwierzątka usiłowały ustalić, co w lesie straszy. Mali widzowie z uwagą i wypiekami na twarzy śledzili perypetie bajkowych bohaterów. A w przyszłym roku – jak już zapowiedział Teatr Imaginarium – kolejna odsłona przygód mieszkańców lasu. (af)

foto. Magdalena Jastrzębska

Lwowski koncert w Starej Kotłowni

W ANDRZEJKOWY WIECZÓR

Klub Stara Kotłownia pękał w szwach w andrzejkowy wieczór. Koncert piosenki lwowskiej zgromadził zarówno młodszych, jak i starszych słuchaczy.

Koncert w Starej Kotłowni rozpoczął się piosenką „Jest takie miasto, co zwie się Lwów”. Utwór zaśpiewał duet - Natalia Starczynowska i Krzysztof Piegzik, finaliści tegorocznego Festiwalu Piosenki Lwowskiej w Krakowie.

Już po raz drugi laureaci i finaliści krakowskiego festiwalu postanowili zaprezentować nagrodzone piosenki chrzanowskiej publiczności. Tak jak zwykle licznie dopisała, wypełniając klub po brzegi i nagradzając wszystkich uczestników koncertu gorącymi brawami.

Wśród finalistów festiwalu znalazła się ubiegłoroczna laureatka wyróżnienia Małgorzata Piegzik, która zaprezentowała dwa utwory: „Na Wysokim Zamku” oraz „Walczyk lwowski”. W tym roku zadebiutowała Magdalena Jastrzębska, z zawodu fotograf. W jej wykonaniu można było usłyszeć żartobliwy utwór przedwojenny o tramwaju lwowskim. Kolejny uczestnik koncertu Paweł Paprocki – wielokrotny laureat trzecich i drugich miejsc, w tym roku wyróżniony, zaśpiewał dwie piosenki: „Chodźmy do Stryjskiego Parku” oraz „Wiosna we Lwowie” – autorstwa Wiktora Budzyńskiego. Laureat drugiego miejsca, który co roku przywozi z Krakowa coraz to wyższe nagrody, ulubieniec krakowskiej sceny – Nikodem Łabuz wykonał z wielką ekspresją dwa utwory: „Taksówkarz lwowski” i „Łyk lwowskiego powietrza”.

W tym roku aż trzy osoby z „Impresji” zostały nagrodzone pierwszymi miejscami. Na scenie zaprezentował się Dominik Kuśnierczyk, który w tym roku wprowadził w zachwyt jurorów festiwalu, otrzymując pierwsze miejsce za utwory „Śliczna Gwiazdo” oraz „Wierne Madonny”. Potem wystąpiła Katarzyna Tyborowska, również ulubienica krakowskiej publiczności, również zdobywczyni pierwszego miejsca. Utalentowana chrzanowianka zaśpiewała „Lwowskie tango” i „Pieśń o Lwowie”. Następnie Dominika Pater – laureatka pierwszego miejsca ex aequo i



wielokrotna zwyciężczyni festiwalu, w tym dwukrotnie pierwszego miejsca i nagrody Jerzego Michotka, zaśpiewała w porywającym stylu „Lwowskie gwiazdy” i „Sen o Lwowie” – z repertuaru Władysława Majewskiego.

Wszystkim wykonawcom akompaniowała Irena Paprocka, także wielokrotna laureatka wyróż-

nień i głównych nagród na tym festiwalu, a ponadto prowadząca w MOKSiR grupy wokalne „Impresja” i „Fantazja”.

Koncert w Starej Kotłowni zakończył wspólny śpiew. Wykonawcy pożegnali się z publicznością piosenką „Ten drogi Lwów”.

Antoni Dobrowolski



SŁUCHAJĄC OCZAMI

Do końca roku w Galerii Na Piętrze można oglądać wystawę fotograficzną „Słuchając oczami” autorstwa Magdaleny Jastrzębskiej.

Wernisaż wystawy poprzedził recital wokalistki z zespołu „Impresja” – Małgorzaty Piegzik w Starej Kotłowni.

Takie połączenie koncertu z wernisażem nie było przypadkowe, bowiem autorka wystawy od lat związana jest emocjonalnie z zespołem Impresja, prowadząc fotograficzną dokumentację dokonań grupy.

Bez wątplenia muzyka inspirowała Magdaleny. Zawsze lubiła koncerty, starała się stać jak najbliżej sceny, by zobaczyć na żywo swoich idoli. Tak narodził się pomysł fotografii koncertowej. W ten sposób autorka połączyła pasję, pracę i rozrywkę.

– Moim marzeniem jest zrobić fotoreportaż ulubionych grup – Roxette i Scorpions – powiedział podczas wernisażu autorka wystawy..

Magdalena Jastrzębska ma 29 lat, mieszka w Chrzanowie.

(ad)

NA REGALE - Joanna Bator

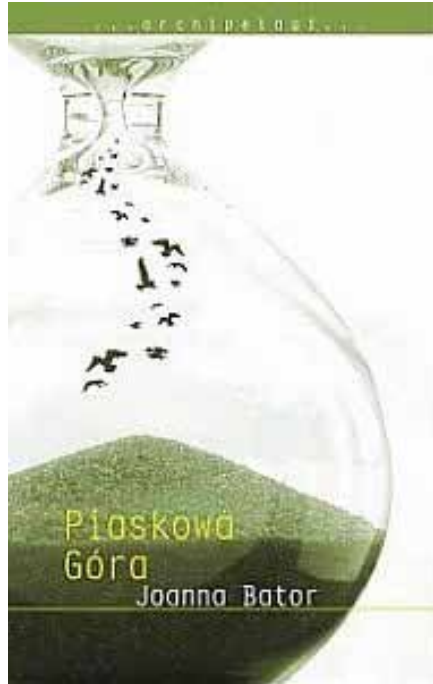
W TEJ RUBRYCE CO MIESIĄC POLECAMY KSIĄŻKI, KTÓRE WARTO PRZECZYTAĆ LUB OMIJAĆ Z DALEKA... chodź podobno de gustibus non est disputandum, czyli o gustach się nie dyskutuje...pozwolimy jednak sobie na kilka słów uwagi książkach – ale to chyba dobrze, że książka ma zwolenników i przeciwników. CZYTAJCIE... BO WTEDY KSIĄŻKA ŻYJE!

*Tym razem NA REGALE :
Zdecydowanie TAK!*

Ponownie TAK i ponownie Joanna Bator – laureatka najważniejszej nagrody literackiej w Polsce NIKE. Tym razem polecam „Piaskową Górę” i jej kontynuację „Chmurdalię”.

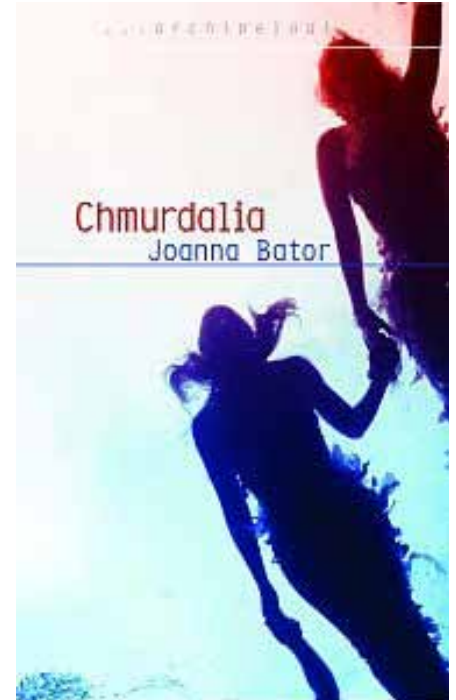
Joanna Bator - Pisarka, publicystka, nauczycielka akademicka. Autorka prac naukowych, esejów, powieści i opowiadań. Publikowała w „Gazecie Wyborczej”, „Twórczości”, „Czasie Kultury”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kulturze i społeczeństwie”. W magazynach „National Geographic” i „Voyage” pisze o swoich podróżach. Za książkę „Japoński wachlarz” (2004), która jest zbiorem zapisków z kilkuletniego pobytu autorki w Japonii, otrzymała nagrodę im. Beaty Pawlak, przyznawaną najlepszej antropologicznej pozycji roku oraz poznańską Nagrodę Wydawców. Joanna Bator wykłada w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych w Warszawie na Wydziale Kultury Japonii.

Piaskowa Góra - Początek lat 70. poprzedniego wieku. Jadzia Maślak przyjeżdża do Wałbrzycha z wioski pod Skierniewicami i prosto z oblodzonych schodów dworca wpada w ramiona nadgórnika Stefana Chmury... Historie opowiedane przez Bator zaczynają się i kończą w różnych czasach i miejscach, lecz wszystkie zbiegają



się na Babelu, jak miejscowi nazywają największy dom na Piaskowej Górze. Babcie Halina i Zofia, matka Jadzia i córka Dominika, cztery kobiety, a między nimi kolejni mężczyźni. Grzeszne romanse, nieoczywiste pokrewieństwa i pięknie tożsamości. Historia kilkudziesięciu lat...

Chmurdalia– Po nieudanej ucieczce z Wałbrzycha, zakończonej wypadkiem samochodowym, dziewiętnastoletnia Dominika Chmura budzi się w monachijskim szpitalu. Miesiące rehabilitacji przywracają jej zdrowie, ale nie spokój ducha. To powieść o odrywaniu się : od losu, w



którym pragną nas wtłoczyć bliscy, od strachu. To Odyseja na opak. Ale tułaczka Odysusza interesuje mnie nie tylko dlatego, że jest archetypem podróży. Sięgam do tradycji homeryckich bardów, bo jak mówi Eulalia Barron, jesteśmy tym, co pamiętamy.(J. Bator)

POLECAM! I zgadzam się z Dariuszem Nowackim z „Gazety Wyborczej” – nienaganny styl, rozmach i szlachetna ironia. Joanna Bator napisała kolejne świetne książki. Dostępne w zbiorach biblioteki.

Olga Nowicka

KUBA MISTRZEM ORTOGRAFII W GMINIE

Jakub Rams ze Szkoły Podstawowej w Balinie zdobył w miniony czwartek tytuł mistrza ortografii klas trzecich i pióro naczelnika wydziału edukacji w Chrzanowie.

„Mój kuzyn ma druha pieska, a koleżanka kotka. A ja mam złotą rybkę w akwarium. Nazywa się Frania, jest ostrożna i gdy dostrzeże ludzkie spojrzenie, czujnie czmycha, by skryć się pośród gęstwiny roślin. Nie ma futerka, ale długi ogon i wytrzeszcza oczy w chaszczach. Zmęczony trudnymi lekcjami codziennie po południu przybiegam, a ona mruży oczy i hasa chyżo. Moja rybka to nieduże stworzenie, ale cudowny przyjaciel. Na pewno pragnęłaby mnie przytulić. Bez wątpienia kochamy się nawzajem” (tekst dyktanda: Tadeusz Kołacz).

Z tym tekstem zmierzili się uczniowie klas III na konkursie w chrzanowskiej bibliotece.

Gminny Konkurs Ortograficzny dla uczniów klas III szkół podstawowych po raz trzeci zorganizował Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Szkoła Podstawowa nr 8 w Chrzanowie, Miejska Biblioteka Publiczna .Konkurs rokrocznie odbywa się w bibliotece.

Olga Nowicka



Uczestnicy gminnego dyktanda

foto. MBP

LAUREACI KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO

I miejsce: Jakub Rams - SP Balin
II miejsce: Jędrzej Klimczak - SP 3 Chrzanów
III miejsce: Zofia Kryg - SP 10 Chrzanów
IV miejsce: Jakub Robak - SP 10 Chrzanów
V miejsce: Alicja Mostowik - SP 1 Chrzanów

wyróżnienie: Dominika Kuszniur - SP 8 Chrzanów
wyróżnienie: Jan Pawłyk - SP 3 Chrzanów
wyróżnienie: Igor Bil - SP 3 Chrzanów
wyróżnienie: Iga Odrzywołek - SP 8 Chrzanów
wyróżnienie: Izabela Gawrońska - SP 8 Chrzanów
wyróżnienie: Patrycja Zając - SP 8 Chrzanów
wyróżnienie: Nikola Pikur - SP 5 Chrzanów
wyróżnienie: Patryk Garnek - SP 1 Chrzanów

SPOTKANIE Z KULTURĄ: ROSJA



foto. Kamil Bogusz

13 i 17 listopada 2013 r. w Oddziale Wystaw Czasowych „Dom Urbańczyka” miała miejsce II edycja Spotkania z kulturą. Tematem przewodnim była Rosja i jej tradycje, kultura i sztuka. Na zaproszenie muzeum wystąpiła Rosjanka Nadieżda Logwinieko-Siemek, urodzona na Sachalinie a od 13 lat mieszkająca w Chrzanowie.

Pierwszy dzień Spotkania z kulturą zgromadził grupę słuchaczy zainteresowanych tradycjami i sztuką rosyjską. Prelegentka barwnie opowiedziała o poezji Puszkina w wykładzie pt.: „Puszkin i Bilibin – bajka rosyjska w poezji i ilustracji”. Ilustrację bajkowego świata stanowiła prezentacja z przepięknymi obrazami rosyjskiego artysty, ilustratora Iwana Jakowlewicza Bilibina (1872-1942). Już same obrazy zachęcały słuchaczy do sięgnięcia po dzieła literatury rosyjskiej, zarówno te dla młodszych jak i starszych czytelników.

Kolejny był wykład z prezentacją, pt.: „Ob-rzędy religijne w Rosji i stroje historyczne w malarstwie rosyjskim”. Punktem wyjścia była tradycja kolędowania bożonarodzeniowego. Przedstawienie przez p. Nadię poszczególnych zwyczajów świątecznych spowodowało zgromadzonych gości do porównań z polskimi tradycjami, co wywołało ciekawą dyskusję na temat analogii i kontrastów naszych kultur. Analizując święta roku kościelnego prelegentka płynnie przeszła do tradycji swatania. W tym momencie panie prawdopodobnie odetchnęły z ulgą, że już mamy za sobą obyczaj aranżowania małżeństw. Bo która z pań chciałaby „w ciemno” wyjść za mąż? W trakcie prezentacji omówione zostały także tradycyjne stroje rosyjskie, w tym strój panny młodej, którego waga mogła dochodzić do 20 kg, co dla przejętej panny młodej mogło być nie lada ciężarem. Jak wspomniała prelegentka: „Pannę młodą wprowadzano pod białe rączki (tak naprawdę raczej pomagano dziewczynie iść w uroczystym i ciężkim stroju)”.

W przerwie między wykładami uczestnicy spotkania mieli okazję skosztowania chleba i sa-

dła domowej roboty, przygotowanych specjalnie na tę okazję przez p. Nadię, a zgromadzenie się przy stole z poczęstunkiem było okazją do dzielenia się na gorąco opiniami.

Drugi „dzień rosyjski” zaczęły warsztaty plastyczne, w trakcie których prowadząca, p. Nadia, nauczyła młodszych i starszych uczestników jak wykonać „magiczne” kukielki-oberegi, czyli szmaciane laleczki, w których pozytywną, ochronną moc dawniej wierzono. Dla bardziej wprawnych manualnie były warsztaty kaligrafii. Nagroda za wysiłek włożony w warsztaty okazała się pyszna, na zgromadzonych gości czekały bowiem bliny i pluszki, upieczone wg oryginalnych przepisów przez nauczycielki, panie Adaminę Lason i Grażynę Purzyńską wraz z uczniami z SOSW w Chrzanowie, dzięki uprzejmości dyr. Jerzego Walczaka. Natomiast gwiazdą dnia okazały się... samowary i ich właściciele, którzy z pełnym zaangażowaniem przygotowali czaj. Panowie, Rafał Matyja i Wiesław Pidło, już z pewnym wyprzedzeniem czasowym rozzarzyli na zewnątrz budynku muzeum podpałkę w dwóch samowarach, a następnie gotowali aromatyczną herbatę i cierpliwie tłumaczyli cały proces przygotowania napoju.

Finałem Spotkania z kulturą był występ państwa Marty i Wojciecha Czarnotów – Aktorów Teatru Lubuskiego w szlagierach piosenki rosyjskiej. Nie obyło się bez udziału publiczności, która dzięki śpiewnikom i zachęci aktorów dołączyła swoje głosy.

Pisząc powyższy tekst nasunęła się refleksja, iż rok temu gościliśmy w Muzeum panią Moe Horigami urodzoną w Japonii, w tym roku panią Nadię Logwinienko-Siemek, urodzoną na Sachalinie (wyspie leżącej bliżej Japonii niż Europy), zatem kto zagości na kolejnym Spotkaniu z kulturą?

Mamy nadzieję, że tegoroczne Spotkanie z kulturą: Rosja będzie miło wspomniane i zachęci mieszkańców Chrzanowa (gości z dalszych stron również) do udziału w kolejnym wydarzeniu, które... już za rok.

Anna Cieplińska

MOKSiR

zaprasza
w grudniu

SZAFIROWA ROMANCA

14 grudnia o godz. 18.00 w sali teatralnej MOKSiR odbędzie się niezwykle koncert poetycki poświęcony twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w Informacji MOKSiR.

Kabaret ANI MRU MRU

15 grudnia 2013 r. - sala kinowa MOKSiR - godz. 16.00 oraz 18.30.

RZEŻBY SAKRALNE W GALERII NA STYKU

20 grudnia, godz. 18.00 – otwarcie wystawy rzeźb sakralnych Stanisława Wintera

WIGILIA PRZY SZOPCE

21 grudnia, godz. 11.00 – rozstrzygnięcie konkursów plastycznych „Wszyscy jesteśmy Anuołami” i „Ozdoby bożonarodzeniowe”, wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek oraz łamanie się opłatkiem, spotkanie przy wigilijnym stole – Rynek

ŚPIĄCA KRÓLEWNA

22 grudnia, godz. 15.00 - zapraszamy do chrzanowskiego kina Sztuka na retransmisję baletu - „Śpiąca królewna” z moskiewskiego Teatru Bolszoi. Bilety: 40 zł i 35 zł (grupowy oraz dla posiadaczy kartetów)

OD WIEDNIA DO BROADWAYU – GALA SYLWESTROWA

31 grudnia zapraszamy na niepowtarzalny koncert sylwestrowy w wykonaniu Orkiestry Kameralnej Filharmonii w Ivano-Frankivsku - Quatro Corde i solistów: Lidii Futorskiej, Natalii Kukhar i Nazara Tatsyshyna - sala teatralna MOKSiR godz. 20.30. Cena biletu - 80 zł od osoby (przy zakupie do 6 grudnia). Po 06.12.2013 r. - 110 zł. Przed koncertem, w Galerii na Piętrze, zainteresowani będą mogli wziąć udział w wytwornej kolacji sylwestrowej w miłym towarzystwie i w otoczeniu wystawy fotograficznej. Na wyjątkową kolację w galerii zapraszamy o godzinie 19.00. Cena biletu na koncert wraz z kolacją - 150 zł od osoby (przy zakupie do 6 grudnia). Po 06.12.2013 r. - 180 zł.

BAL W SOKOLE W MEKSYKAŃSKICH KLIMATACH

Restauracja Del Paso i MOKSiR zapraszają na sylwestrową zabawę w Sokole. Jak co roku - będzie wyborne menu (w tym roku wiele smakowitych przysmaków meksykańskich i nie tylko) muzyka na żywo oraz doborowe towarzystwo. Zabawa rozpocznie się o godzinie 20.00. Dla gości zagra znakomity zespół muzyczny PULS. Przewidywana liczba osób - 120. 400 zł od pary przy zakupie do 24.12.2013 r - 500 zł od pary przy zakupie po 24.12.2013 r.

POKAZ SZTUCZNYCH OGNI

W sylwestrową noc na chrzanowskim niebie rozbłyśnie feeria barw. Już tradycyjnie przywitamy Nowy Rok pokazem sztucznych ogni tuż po północy. Wszystkich miłośników świetnego widowiska zapraszamy na plac Tysiąclecia. Szczegóły: tel. 32 6233086, www.moksir.chrzanow.pl.

Noty Biblio-Redaktora

Cóż tam Panie w ... bibliotece?



A to Polska właśnie. Tymi słowami podsumowaliśmy kolejny międzypokoleniowy projekt przygotowany przez I Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie i Uniwersytet Trzeciego Wieku w Chrzanowie - tym razem Marcin Kobiński (krakowski aktor i reżyser) wyreżyserował *Wesele St. Wyspiańskiego*. Fragmenty spektaklu, filmu, wernisaż wystawy fotografii dokumentującej projekt aut. Dominiki Biercy, plotki o *Weselu T.Boya-Zeleńskiego* i „prawie” bronowickie przysmaki weselne... wszystkim tym czarowaliśmy publiczność w chrzanowskiej bibliotece 21.11.2013r. Partnerowaliśmy temu przedsięwzięciu.

Uczestnikami projektu byli słuchacze UTW oraz licealiści I LO w Chrzanowie, którzy integrowali się podczas wspólnych warsztatów i przygotowali do wystawienia sztuki „Wesele” na motywach dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Próby prowadzone były pod czujnym okiem krakowskiego aktora Teatru Bagatela Marcina Kobińskiego i prof. Małgorzaty Ciupek-Gładys. Premiera miała miejsce 7 listopada, w sali teatralnej MOKSiR w Chrzanowie, a kolejne spektakle były wystawione 13 listopada w sali teatralnej „Sokol” w Trzebini i 14 listopada w LCK w Libiążu. Efekty międzypokoleniowej współpracy widoczne były również w czasie plenerów w Skansenie w Wygłezowie, gdzie sfilmowano spektakl „Wesele”. Oprócz profesjonalnej gry aktorskiej można było obserwować prawdziwie rodzinną atmosferę, co uwiecznione zostało na fotografiach.

O wystawie: *A to Polska właśnie* - wystawa fotograficzna, aut. Dominika Bierca, ur. 1992, absolwentka I LO w Chrzanowie, studentka III roku dietetyki na ŚUM. Wystawa czynna: 21.11.2013-10.01.2014, Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie, ul. Broniewskiego 10C

Przebieg wieczoru: Sceny spektaklu na żywo i fragmenty filmu wyświetlane na ekranie w trakcie wieczoru postanowiliśmy przepleść ciekawostkami o „Weselu” i pytaniami quizowymi do publiczności. Jak zawsze - na publiczność mogliśmy liczyć. Na wszystkich uczestników quizu czekały nagrody - pyszne weselne kotlety. Barwnie, symbolicznie, weselnie... i oczywiście literacko było tego wieczoru.

A jak literatura – to oczywiście *Plotka o „Weselu”* Tadeusza Boya-Zeleńskiego. A pisał i plotkował o „Weselu” tak oto: W listopadzie 1900 roku krakowski poeta, Lucjan Rydel, poślubił prostą dziewczynę z pobliskich Bronowic, Jadwigę Mikołajczykównę. Na weselu obecny był również Stanisław Wyspiański, a efektem tego był dramat, oparty na autentycznych wydarzeniach tamtej listopadowej nocy. W ten sposób powstało „Wesele”, utwór będący próbą krytycznej oceny współczesności, narodowych mitów i obnażeniem swoistej beznadziejskości życia polskiego tamtych czasów. 10 lat przed ślubem Lucja-



na Rydla, Włodzimierz Tetmajer – w utworze Wyspiańskiego *Gospodarz* (brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera) - „przetart szlaki” w brataniu się. Ożenił się z jedną z siostr Mikołajczykówien, Anną. Po „bajecznie kolorowym” ślubie przyszła szara rzeczywistość. Małżeństwo Tetmajera zaczęło się od bardzo ciężkich warunków materialnych. On był młodym jeszcze malarzem, zresztą kupowanie obrazów nie było wówczas w Krakowie jeszcze w modzie, a ojciec zrywając z nim wszelkie stosunki wydziedziczył go. Rodzice żony mieli dużo dzieci i ledwie parę zagonów. Młodzi przeszli straszliwą biedę, mieszkali kątem u rodziców, bez mała w jednej izbie z inwentarzem. Tetmajer znosił heroicznie ten czas próby. Dopiero po kilku latach zdobył się na wystawienie własnego dworku złożonego z trzech izb i kuchni, mało co różniącego się od zwykłej wiejskiej chałupy. Poza tym małżeństwo to ułożyło się bardzo prosto i szczerze. Nie kształcił forsownie swojej Hanusi, nie „podnosił” jej do siebie, zostawił ją taką, jaką była, jaką ją pokochał. Żył z nią po prostu, płodząc regularnie po bożemu dzieci, i metoda ta okazała się najskuteczniejszą, aby młodzieńką dziewczynę wjeść urobić nader szybko na taktowną i rozsądną towarzyszkę człowieka i artysty[...]

Figura gospodyni wiernie zachowała typ swego oryginału, jedynie może stała się dojrzałszą, poważniejszą, gdyż Hanusia Tetmajerowa liczyła sobie wówczas niespełna dwadzieścia siedem lat. Ale była w niej ta sama macierzyńska pobłażliwość, z jaką patrzyła na batusiwe zabawy cyganerii krakowskiej w Bronowicach, na przybyszewszczyznę, na zapalone dysputy, a bodaj-że i na samo malarstwo i na politykę. Mam wrażenie, że, w głębi duszy, uważała to wszystko na zabawkę, której potrzebują te wieczne duże dzieci – mężczyźni, sprawą, zaś serio była ta zagroda, to obojętne, nad którym czuwała doskonale podczas gdy mąż malował i sejmikował, i te zagony, które dokupywała po trochu za obrazki, zamieniając ziemię malowaną na żywą. Z czasem oswojono się z tym małżeństwem, i z kolei wytworzyła się inna mania, przykrejsza dla Tetmajera: ulubionym spacerem krakowian, mniej lub więcej mu znajomym, było odwiedzać go w Bronowicach. Należało to do „szyku” opowiadać: „Byłem dziś u Tetmajerów, jakaż to miła osoba ta Tetmajerowa, jak ona się wyrobiła etc.” Nieraz, w niedzielę, Tetmajer, ostrzeżony przez stojącą na czatach córeczkę, zaparłszy drzwi chałupy, chował się z całą rodziną w życie przed nadcho-

dzącymi gośćmi[...]

Lucjan Rydel, cieszący się zastrzyżonym miernym wśród publiczności, zany i kochany człowiekiem, był w kotlach artystów w Krakowie postacią zdecydowanie komiczną. Przez dziwny kaprys przyroda potoczyła w nim wybitny talent rymotwórczy z usposobieniem najmniej poetycznym, najbardziej — jak wówczas się mówiło — filisterskim, mieszczańskim. Ale największe piętno komizmu dawało mu jego przysłowiowe gadulstwo, graniczące wprost z jakąś newrozją[19]. Starsi warszawianie pamiętają zapewne ową „piłę”, która urodziła się na bruku Warszawy pewnej bardzo słotnej jesienni, w czasie której Rydel bawił w tym mieście: I wciąży ta sama ballada — Deszcz pada, pada, pada — Rydel gada, gada, gada — I znów ta sama ballada — Rydel gada, gada, gada — Deszcz pada, pada, pada — i t. d. bez końca[...]

Ślub odbył się w bocznej kaplicy kościoła Panny Maryi. Wstęp do kaplicy był zamknięty, mimo to tłumy publiczności cisnęły się do niej, a głównie falanga uczennicy Rydla ze „studiów Baranieckiego”. Rydel musiał sobie torować drogę wśród tych dziewcząt, do których, przeciskając się przez kościół, przemawiał bez przerwy: „Widzicie, widzicie, nie ożeniłem się z żadną z was, boście przemądrzałe, sztuczne, wzięłam sobie ją, bo jest prosta, umie tylko kochać”, etc. etc.[...]

Swą „Plotkę o „Weselu” Boy-Zeleński kończył: [...] Od tego czasu, jak wspominałem, pisało o „Weselu” dużo i uczenie. Może za bardzo. Nie wiem, czy przez to nie zatraciła się nieco bezpośredniość wrażenia; czy nie zanadto wpojono publiczności przekonanie, że to jest sztuka trudna, głęboka, ciemna, symboliczna; czy nie za wiele zaczęto na temat „Wesela” medytować zamiast bawić się nim i wzruszać. [...] W połowie XIX wieku ukazała się gdzieś w Europie broszura, w której autor dowodzi, że Napoleon Bonaparte nigdy nie istniał, a jego historia jest tylko symbolem mitu słonecznego. Niech się nie stanie coś podobnego z *Weselą*; nie zapominajmy, że było ono rzeczywistością, a jeżeli stało się gdzieś symbolem, pozwólmy, niech ten symbol wnika w nas bezwiednie, my zaś poddajmy się bez troski o resztę temu bogactwu słowa, obrazu, rytmu i uczucia, jakie płyną ku nam w tym utworze ze sceny.

Tymi słowami zakończył, napisaną w roku 1924, „Plotkę o *Weselu*” Tadeusz Boy-Zeleński. I z tymi właśnie słowami i oczywiście z ogromem wrażeń po literacko-teatralno-filmowym wieczorze pozostawiliśmy gości.

A potem były podziękowania, refleksje i wspomnienia z realizacji projektu... po czym zaprosiliśmy gości do zwiedzania wystawy i „stołu weselnego”. A w tle - muzyka... prosto z Bronowic (ścieżka dźwiękowa z filmu „Wesele” Andrzeja Wajdy, fragmenty, źródło: youtube.com).
Olga Nowicka

Ksiądz Edward Wielgus zakończył pisanie swojej ziemskiej księgi życia

BYŁ Z LUDZI I DLA LUDZI

5 września zamknęła się ziemska księga życia ks. kanonika Edwarda Wielgusa. Pisał ją ponad 76 lat, w tym przeszło 50 jako kapłan. 30 lat swojego kapłańskiego życia poświęcił parafii św. Jana Chrzciciela w Chrzanowie – Kościelcu (1977 – 2007r.). Ostatnie sześć lat mieszkał i pracował, jako rezydent przy parafii MB Królowej Polski w Pogorzycach, gdzie przed laty podjął dzieło budowy kościoła. Poniżej drukujemy w całości kazanie wygłoszone na pogrzebie – imporcie śp. ks. Edwarda Wielgusa we wtorek 17 września 2013r., w kościele parafialnym pw. MB Królowej Polski w Pogorzycach, przez księdza proboszcza Zdzisława Balona



foto. Krzysztof Szutakiewicz

Wielu z nas ma żywo w pamięci obraz z pogrzebu Ojca Świętego Jana Pawła II: „niezwykły wiatr” przewracający kartkami księgi leżącej na Jego trumnie, by w końcu ją zamknąć. Życie ludzkie można porównać do pisania księgi; dzień po dniu, kartka po kartce, rozdział po rozdziale – kończy je śmierć.

Stojąc dzisiaj wokół trumny z Ciałem ks. Edwarda, zagłębiamy do Jego księgi życia. Popatrzmy na poszczególne kartki i rozdziały. Myślę, że czytając ją, możemy się wiele nauczyć od tego człowieka i kapłana, zarówno wy świeccy, jak i my kapłani.

Rozpoczął pisanie tej księgi 3 czerwca 1937 r. i pisał ponad 76 lat. Pierwsze strony powstawały na ziemi sieprawsko – myślenickiej. Urodził się w Sieprawiu, tam chodził do szkoły podstawowej, a następnie do średniej w Myślenicach. Pochodził z kapłańskiej rodziny. Dwaj bracia Jego ojca to kapłani. Jeden z nich modli się dzisiaj tutaj z nami. Wzrastał na ziemi bł. Anieli Salawy – prostej dziewczyny, która osiągnęła świętość poprzez służbę innym i cierpienie. Ks. Edward miał szczególne nabożeństwo do Niej i wiele z Jej postawy. Myślę, że wizerunek Błogosławionej, znalazł się na ścianie odnowionej przez Niego świątyni w Kościelcu nie przypadkowo. Dana Mu była jeszcze i ta radość, że w Jej liturgiczne wspomnienie, w miniony poniedziałek mógł być w kościele w Sieprawiu, by tam dziękować w czasie Mszy Świętej za 50 lat życia kapłańskiego.

Kolejny rozdział księgi życia to Seminarium Duchowne w Krakowie – studia i formacja w latach 1957 - 1963, zakończone święceniami kapłańskimi w dniu 23 czerwca. W katedrze warszawskiej stał się kapłanem, by służyć Bogu i ludziom ponad 50 lat. Najpierw w Bodzanowie przez 3 lata, kolejne pięć w Libiążu u Przemienienia Pańskiego i wreszcie na ziemi chrzanowskiej ponad 42 lata, najpierw w parafii św. Mikołaja, później przez 30 lat jako proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Chrzanowie - Kościelcu i wreszcie po przejściu na emeryturę ostatnie 6 lat przy kościele w Pogorzycach.

Przyglądnijmy się, jak ks. Edward zapisał te kapłańskie strony i rozdziały? Jakie rysy Jego kapłaństwa wpisały się na trwałe w nasze serca i pamięć? Kapłan jest przede wszystkim sługą Eucharystii, dla niej został konsekrowany. Sprawuje Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa, podaje Go

ludziom w Komunii Świętej. Ks. Kanonik czynił to każdego dnia stając przy ołtarzu. Ale równocześnie dbał o godne miejsce dla Eucharystii, dla spotkania się człowieka z Jezusem Eucharystycznym. Wy w Pogorzycach najlepiej o tym wiecie. Był czas, kiedy uczestnicząc we Mszy Świętej sprawowanej w maleńkiej kapliczce, staliście na drodze, w deszczu i na mrozie. Dzisiaj jest inaczej. To razem z ks. Edwardem podjęliście trud budowy tej świątyni, a On stawał z wami w szeregu równo do każdej pracy. Gdy parafia w Kościelcu zaczęła się rozrastać, powstawały bloki, zadbał o miejsce pod kolejną świątynię pw. Świętej Rodziny i wspierał dwóch kolejnych kapłanów, którzy byli odpowiedzialni za jej budowę. Gdy wzniesiono nowy szpital na terenie Jego parafii, wraz z ks. Kapłanem zadbał o to, by ludzie chorzy mieli godne miejsce – kaplicę, na spotkanie z Chrystusem. Niedaleko szpitala powstał Dom Mężczyzn Wymagających Opieki – dom dla starszych i schorowanych; również tam pomyślał o kaplicy i opiece duchowej dla pensjonariuszy. I wreszcie w ostatnich latach proboszczowania, chociaż już schorowany, podjął się trudnego dzieła rozbudowy i renowacji kościoła świątyni.

Ta Jego troska jest dla nas wezwaniem. Dbajmy o te miejsca, by były piękne, by były godne Eucharystii, którą kryją w swoich murach. Ale nade wszystko troszczymy się o to, by Msza Święta, Komunia Święta odgrywała w naszym życiu religijnym zasadniczą rolę.

Mury bez ludzi, choćby najpiękniejsze, pozostają puste. Kapłan jest po to, aby ożywić mury, wprowadzając w nie ludzi. Jego rolą jest budowanie wspólnoty. Ks. Edward to czynił. Wy tutaj możecie o tym zaświadczyć. Nieprzypadkowo, to miejsce w Pogorzycach wybrał na swoją emeryturę. Człowiek na starsze lata chce być wśród swoich, w rodzinie. On z was tę rodzinę zbudował i dlatego chciał być tu, pomiędzy wami.

Nadal budujecie tę wspólnotę, nie pozwólcie, by coś ją niszczyło. W tej wspólnotce jest pomiędzy wami Chrystus, który daje siłę do przetrwania wszelkich podziałów.

Kapłan jest z ludzi wzięty i dla ludzi postawiony, w sprawach odnoszących się do Boga. (por. Hbr. 5, 1). Ks. Kanonik był człowiekiem „z krwi i kości”. Miał swoje pasje: sport – był czas, że nie odpuścił żadnego meczu; polityka – niemal do końca można się było w tym temacie z Nim pospieszać. Miał swoje słabości, jak my wszyscy je mamy. Był z ludzi i dla ludzi. Odwiedzał wasze

domy, znał wasze problemy, żył nimi, doradzał, pomagał jak trzeba było. Przychodzili do Niego wierzący i ludzie stojący daleko od Kościoła. Umiał trafić do wielu.

I wy bądźcie otwarci nawzajem na siebie, życzliwi i dobrzy, zdolni do kompromisu. Bo to jest droga, po której Pan Bóg przychodzi i trafia do niejednego człowieka.

Kapłan ma swoim życiem objawiać Chrystusa. Apostoł Paweł napisał: „... spodobało się Bogu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie... (Ga 1,15nn). Ks. Edward swoim życiem pokazywał Chrystusa. Skromny i prosty jak ewangeliczne słowa. Zawsze w cieniu. Unikał pierwszych miejsc, nie lubił gdy chciano Go docenić, podziękować. Sami wiecie ile musieliście robić podchodów, by złożyć Mu życzenia imienne, czy ofiarować prezent. Do końca pozostał ubogi – nie przywiązywał wagi do stołu i mieszkania. Będzie nam brakowało sylwetki księdza jadącego na rowerze i w lecie i w zimie. Niezwykle pracowity. Lubiał proste prace: koszenie trawy w rozległych parafialnych ogrodach, czy na cmentarzu; palenie w piecach w dwóch parafialnych domach – są tutaj jego dawni księża współpracownicy, którzy patrzyli na Jego umorusane od pracy ręce. Takim był człowiekiem.

My wszyscy mamy swoim życiem objawiać Chrystusa. To nie jest zadanie tylko dla wybranych. Do nas powiedział: Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 5, 16). Czyńmy to z gorliwością na różne sposoby, w zależności od powołania, które w życiu realizujemy.

Kapłan w swoim „ciele dopełnia braki uderek Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” (por. Kol 1:24) W nim Chrystus cierpi, nadal ofiaruje Siebie Ojcu Niebieskiemu. Ks. Kanonikowi też było to dane. W 55 roku życia przeszedł pierwszy zawał. I od tamtej pory zaczęła się droga szczególnej ofiary – lata zmagania się z chorobami i cierpieniem. Szedł nią godnie, razem z Chrystusem.

My również podejmujemy krzyż, który życie wkłada na nasze barki, bo w każdym za nas Chrystus nadal dopełnia swojej zbawczej ofiary.

Takie było kapłańskie życie ks. Edwarda, takim Go zapamiętamy. W sobotę wieczorem 14 września, w gronie paru osób, wspominał dzień 14 września 1957 r. - początek formacji w Seminarium Duchownym w Krakowie. Powiedział wtedy: „To był początek i to będzie koniec”. I rzeczywiście w nocy z 14 na 15 września, gdy Święto Podwyższenia Krzyża przechodziło w niedzielny poranek i wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, zakończył pisać księgę swojego życia.

A my dzisiaj tutaj zebrani, chcemy ją położyć na ołtarzu, jak dar ofiary i dołączyć do Chrystusowej Ofiary, która ma moc zbawić dusze nasze, Jego duszę. Równocześnie prosimy Maryję, Tę stojącą pod krzyżem: „Matko Miłosierdzia okaż ks. Edwardowi, po tym wygnaniu, błogosławiony Owoc Twojego żywota – Jezusa, Syna Bożego”. Amen

ks. Zdzisław Balon

Grób Emanuela Loewenfelda

Rodzina Loewenfeldów jest znana chrzanowianom, głównie jako ostatni właściciele dóbr chrzanowskich. Historia rodziny w tym mieście wiąże się z nabyciem w 1856 r. od hrabiego Stanisława Mieroszewskiego gruntów chrzanowskich przez spółkę wrocławskich kupców: Emanuela Loewenfelda, Wilhelma Silbergleita i Szymona Kuźnickiego.

W 1859 r., po tym, jak Emanuel wykupił od współników udziały, sprowadził do miasta rodzinę z Wrocławia. Loewenfeldowie, Emanuel (1817- 1881) i Róża, z d. Asher (1830 lub 1831-1898), zamieszkali w lamusie podworskim (obecnie siedziba muzeum), umiejscowionym w pobliżu istniejącego wówczas jeszcze pałacu, wraz z synami: Williamem (1851-1931), Adolfem (1856-1941), Henrykiem (1859-1931) i Brunonem (1862-1931) oraz Hugo Gutche, gubernierem i przyjacielem rodziny.

Loewenfeldowie mieli korzenie żydowskie, jednak w Chrzanowie nastąpiły pewne zmiany. Róża, kobieta bardzo zaangażowana w działalność charytatywną, po pewnym czasie przeszła na wyznanie katolickie. Pamiątką po niej jest epitafium w prezbiterium kościoła parafialnego p.w. Św. Mikołaja. Z rodziną związana jest także kaplica grobowa, znajdująca się na miejscowym cmentarzu parafialnym. Wysokiej klasy artystycznej obiekt architektoniczny, został zbudowany wg proj. Teodora Tałowskiego w latach 1898-1900 r. na zamówienie Henryka dla matki Róży. W rodzinnym grobowcu spoczęło także kilku innych członków rodziny.

Natomiast jak potoczyły się losy Emanuela, którego pochówku do tej pory nie udało się zlokalizować? Senior rodziny pozostał wierny juda-



izmowi. Urodził się w Gliwicach, gdzie spędził 20 lat, kolejne lata spędził we Wrocławiu aż trafił do Chrzanowa. Z domu rodzinnego wyniósł tradycyjne religijne wychowanie. We Wrocławiu podjął studia medyczne, które przerwał z powodu konieczności pomocy ojcu (Dawid Loewenfeld) w prowadzeniu firmy. Po przyjeździe do Chrzanowa nie tracił energii do prowadzenia interesów, mimo nie zawsze sprzyjających warunków gospodarczych i społecznych. Pozostał wierny religii, często przywołując nauki Talmudu. Nigdy też nie stracił poczucia przynależności do Prus, życząc sobie w testamencie, aby jego

dzieci powróciły do swojej niemieckiej ojczyzny. Rzeczywistość okazała się inna, bowiem synowie nie wrócili w rodzinne strony Emanuela. Jednakże on sam powrócił. Po śmierci został pochowany na cmentarzu żydowskim we Wrocławiu. Grób istnieje do dziś, ma formę prostego obelisku, na cokole którego po obydwu stronach widnieje inskrypcja:

Emanuel Loewenfeld
geb. d. 21. September 1817.
gest. d. 3. Februar 1881.

(AC)

RZEŻBA JERZEGO J. BIERNATA NA STYKU



Galeria „Na Styku” chrzanowskiego MOKSiR-u zaproponowała sympatykom sztuki kolejną wystawę, której uroczysty vernisaż odbył się 8 listopada. Tym razem swoje rzeźby wystawił znakomity artysta Jerzy Józef Biernat, w ramach jubileuszu XXXV-lecia pracy twórczej.

Jerzy Biernat jest współczesnym twórcą harmonijnie godzącym twórczość w wielu dziedzinach sztuki: sztuki warsztatowej, konserwacji, sztuki projektowania, społecznej działalności zawodowej oraz kulturalnej. Chociaż formalnie obchodzi jubileusz 35. lecia pracy twórczej to działalność twórczą rozpoczął 10 lat wcześniej. Ukończył krakowską Akademię Sztuk Pięknych w 1977 r. Odznaczony Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

Jako projektant sztuki projektowania zasłużył się wieloma projektami i realizacjami znanymi nie tylko w Polsce ale też poza granicami naszego kraju. Wiele projektów wdrożonych do produkcji funkcjonuje na rynkach przez kilkadziesiąt lat, będąc efektem docenianych nowatorskich działań artystycznych.

W zakresie trudnej sztuki rzeźbiarskiej o wydzwięku publicystycznym jest uznanym twórcą,

mającym w swoim dorobku wystawy krajowe i zagraniczne. Świadczą o tym zaproszenia nie tylko na wystawy indywidualne czy zbiorowe, lecz zwłaszcza na jubileuszowe i przeglądowe w danych dziedzinach.

Jest zasłużonym działaczem na polu kultury, zwłaszcza w dziedzinie reowania i strategicznych rozwiązań rozwoju kultury i sztuki, prawa autorskiego, statusu twórcy. Aktywnie uczestniczył w wprowadzeniu plastyki do szkolnictwa powszechnego po ponad trzydziestoletniej jej nieobecności w programie nauczania.

Pełnił odpowiedzialne funkcje społeczne i zawodowe m.in. przewodniczącego Rady Pozarządowych Organizacji Kulturalnych oraz członka ministerialnych komisji i jury konkursów przy Ministrze Kultury oraz przy Ministrach Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków. Zainicjował powstanie ruchu społecznego twórców i artystów wykonawców „Porozumienie Łazienki Królewskie” oraz Związku Stowarzyszeń „Rada Plastyki”, którym przewodniczył. Obecnie jako członek sekcji autorów, jest wiceprezesem w Stowarzyszeniu Autorów i Wydawców „Polska Książka”.

Wystawa będzie czynna do 16 grudnia. (ad)

O MIKOŁAJU, CO ODDAŁ SWÓJ WOREK

Tego ranka św. Mikołaj obudził się jakiś nieswój i bardzo, ale to bardzo niezadowolony. Niedość, że całą noc nie zmrugał oka, bo coś go gniołło w boku, a psy ujadły jak szalone, to jeszcze na stole, krzesłach, meblach, komodzie, podłodze kłębiły się sterty listów od dzieci z różnych stron powiatu chrzanowskiego.

– O ho, ho, ho – westchnął ciężko św. Mikołaj i powoli wygramolił się spod puchowej kołdry, którą dostał kiedyś w prezencie od gospodyń z Luszowic.

– O ho, ho, ho – stęknął kolejny raz Mikołaj i to „o ho, ho, ho” wcale nie przypominało radosnego okrzyku pulchnego, dobrotliwego staruszka z siwą brodą. Był to raczej jęk.

Trudno się zresztą dziwić, bo Mikołaj miał jeszcze sporo pracy. Dzieci z całej ziemi chrzanowskiej czekały na prezenty, a on nawet nie wiedział, czego sobie życzą w tym roku maluchy. Nie wiedział, bo jak miał wiedzieć, skoro jeszcze nie przeczytał listów.

– Człowiek czyta i czyta, a listów wcale nie ubywa. Jak to jest? – zapytał sam siebie święty Mikołaj drapiąc się w poskręcaną siwą brodę.

– Co roku dzieci chcą czegoś innego. Dawniej wystarczyło pudełko kredek i zeszyt w linie, a dziś jakieś lalki Barbie, Spidermeny, Monster High. Ech, świat się zmienia, świat się zmienia – marudził święty Mikołaj słodząc poranną herbatę solidną porcją miodu.

– A miodzio, miodzo. Nie ma jak miodzik od pszczelarzy spod Lipowca. Nie ma lepszego na świecie – mówił do siebie Mikołaj oblizując łyżkę.

Porcja słodkości poprawiła mu humor, bo z ochotą zabrał się za czytanie listów. A było ich sporo. Stosy, pagórki, góry białych i kolorowych kopert adresowanych do świętego Mikołaja. Czytał, czytał i czytał, a każdy list wrzucał do worka. A był to worek niezwykły, magiczny i cudowny. Każda wrzucona do niego kartka z życzeniem dziecka, zmieniała się w prezent.

– „Drogi Mikołaju, chciałabym dostać od Ciebie lalkę Monster High i Pet Shopa” – święty Mikołaj odczytał na głos list napisany przez pewną Zosię. I „siup”. Wrzucił list do worka, który w następnej chwili zaczął się trząść, telepać i poruszać we wszystkie strony świata. Po chwili: „Siup” z worka wyskoczyło dziwaczne zwierzątko i jeszcze bardziej dziwaczna lalczka.

– O ludzie drodzy, czego też teraz te dzieci nie chcą – zdziwił się Mikołaj przyglądając zabawkom dla Zosi.

– Dziwne, dziwne, bardzo dziwne – podsumował Święty i zabrał się do dalszej pracy.

A dzień zapowiadał się bardzo pracowicie, bo dom Mikołaja tonął w listach z różnych stron świata. Staruszek zakasał więc rękawy. Przetarł okulary. Skosztował jeszcze łyżeczek miodowej herbaty i dalejże do roboty. Czytał i czytał. Mijały godziny. Dawno już odegrano chrzanowski hejnał zwiastujący środek dnia. Listów ubywało, zaś w ich miejsce pojawiały się najróżniejsze



prezenty.

Słońce już chyliło się ku zachodowi. Niebo nad Chrzanowem wystroiło się w purpurowo-złote woale, które od czasu do czasu rozwiewał delikatny wietrzyk. Mikołaj zerknął przez okno przerywając lekturę dziecięcych marzeń i życzeń. Zamyślił się głęboko patrząc na malowniczy widok. I może to przez znużenie, a może po prostu dlatego, że był już bardzo, ale to bardzo stary: zasnął. Po chwili w całym domu słychać głośne pomrukiwanie.

– Hrrrr, hrrrr, hrry- chrapał na całego święty Mikołaj.

Spał może godzinę, może dwie. Trudno powiedzieć, bo święci, podobnie jak zwykli ludzie, nie wiedzą, jak mija czas, gdy śpią. W końcu obudził się. Ziewnął szeroko, przeciągnął się wzdłuż i wszerz, bo przecież święci, podobnie jak zwykli ludzie, po śnie muszą się przeciągnąć. Mikołaj poprawił okulary. Rozejrzał się wokół siebie.

– No, wszystko przeczytałem, czas na „małe co nieco” – zamruczał do siebie święty i już miał wstać od swego mikołajowego biurka, gdy zauważył jeden, mały niepozorny liścik, który schował się gdzieś pod obrusem.

– O, jeszcze ty mi zostałeś – powiedział Mikołaj sięgając po list.. – No to chodź tu, przeczytamy cię – dodał. Mikołaj delikatnie rozdarł kopertę z napisem „Do świętego Mikołaja”. W środku był list.

„Drogi Mikołaju, mam na imię Dorotka Mam też młodszego braciszka Krzyśka. Krzysiu jest jeszcze mały i nie umie pisać. Ale mama mówi że się kiedyś nauczy. Nie wiem czy to prawda, ale chyba tak bo ja pszczeciesz tesz nie umiałam pisać. Krzys muwi że chciałby dostać w prezencie jakie-

goś miśa, auto i cókierki. Ja myślę że najbardziej na świecie chciałbym dostać na chwile zaczarowany worek świętego Mikołaja, bo chciałabym tak jak ty być świętym Mikołajem. Słuchałam wczoraj takiej piosenki Arki Noego. Dobrze byłoby mieć taki worek i dawać ludziom w święta to o czym marzą. Twoja Dorotka”

Mikołaj podrapał się w głowę.

– Co za dziwny list. Jaka piosenka? – zastanawiał się chodząc po pokoju.

– A już wiem, już wiem – puknął się w czoło.

– Ale zaraz, zaraz, co tu do licha zrobić? Jak oddam swój zaczarowany worek, to kto będzie dawał dzieciom na całym świecie prezenty? No kto, no kto? – zamartwiał się staruszek. Raz jeszcze przeczytał list i odetchnął z ulgą. Dorotka chciała magiczny worek tylko na święta. Kamień spadł mu z serca.

A następnej nocy, z 5 na 6 grudnia, ruszył dziarsko przed siebie. Śnieg szeleścił mu pod stopami jak papierek z cukierka. Z nieba spadał koronkowy puch. Płatki śniegu wirowały w powietrzu otulając świat białą mięciutką kołdrą. Zaś w księżycową jasną noc płynęło pomrukiwanie.

– „I ty, i ty możesz zostać świętym Mikołajem.

I ty, i ty, co prezenty wszystkim rozdaje” – staruszek nucił pod nosem znaną dzieciom melodię.

Tej nocy, jak zawsze, od wieków, każde dziecko dostało to, o czym sobie zamarzyło. Do dziecięcych pokojików trafiły koniki, misie, lalki, książki i góry słodkości. Zaś pod poduszkę pewnej dziewczynki ktoś włożył pusty, puściusięni worek. Nieco sfatygowany. Wytarty tu i ówdzie. Nic nadzwyczajnego.

Ale to, co się potem działo, to już zupełnie inna nadzwyczaj ciekawa historia.

KONIEC

Maria Kasprzyk

Mikołajowy konkurs literacki

Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie oraz Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo na Jurze” ogłosili w grudniu 2012 roku konkurs literacki pod tytułem „HISTORIE CHRZANOWSKICH MIKOŁAJÓW”. Jego celem było propagowanie twórczości literackiej wśród dzieci oraz stworzenie historii i rzeźb chrzanowskich mikołajów, aby stały się wizytówką miasta. Mikołaje otrzymały imiona oraz ciekawe życiorysy związane z ziemią chrzanowską. Wyróżniono 7 prac.

I nagroda (za powyższe opowiadanie) – Maria Kasprzyk (8 lat) godło „Dorotka”, II nagroda – Ewa Rożnawska godło „Szarotka” – 9 lat III nagroda – Filipina Harzowska godło „Agorka” – 13 lat.

Wyróżnienia zdobyły: Maria Kasprzyk godło „Dorotka” – 8 lat, Dominika Palkij godło „Tygrys” – 15 lat, Klaudia Różycka godło „Śmieszka” – 12 lat, Patrycja Różycka godło „Iskierka” – 9 lat.

Dobra orientacja zawodników Kościelca



Chrzanowskie „sreberka”

foto. KS Kościelec

Bieg na orientację jest coraz bardziej popularnym sportem w Polsce. Swoją rolę w popularyzacji tej ciekawej dyscypliny sportu mają również chrzanowianie.

W 2013 roku działacze Kościelca Chrzanów przeprowadzili prawdziwą kampanię promocyjną na rzecz popularyzacji orientacji sportowej wśród mieszkańców Ziemi Chrzanowskiej. W większości szkół podstawowych na terenie Chrzanowa przeprowadzili prezentacje dla uczniów poprzedzające ogólnopolską akcję „Całą Polskę Biega z Mapą”, którą zorganizowali 11 maja na chrzanowskim Rynku. Przez cały sezon sportowy, od marca do października, można było spotkać na wszystkich osiedlach Chrzanowa młodych ludzi biegających z mapą w ramach XI Grand Prix Chrzanowa w parkowym biegu na orientację. Zawodnicy Klubu wraz ze swoimi rodzicami postarali się także o przybliżenie mieszkańcom orientacji terenowej w pobliskich lasach. We współpracy z Nadleśnictwem Chrzanów i samorządem Gminy Chrzanów zainstalowali w lesie na Kościelcu oraz na Żelatowej Zielone Punkty Kontrolne.

Wszystkie te zabiegi popularyzatorskie odbywały się równocześnie z regularną pracą szkoleniową prowadzoną z chrzanowską młodzieżą, której efektem było 6 medali mistrzostw Polski oraz czołowe lokaty w zawodach międzynarodowych i ogólnopolskich.

Największe sukcesy sportowe w 2013 roku spośród całej rzeszy zawodników Kościelca Chrzanów odniosła 12-letnia Hanna Dzierwa. Utalentowana uczennica SP nr 8 w Chrzanowie została mistrzynią Polski w biegu klasycznym oraz

wicemistrzynią w biegu sztafetowym, wspólnie z koleżankami z klasy Natalią Kowal i Zuzanną Ohlaszeny. Natalia Kowal zdobyła także drugi srebrny medal Mistrzostw Polski, tym razem w biegu sprinterskim. Wśród juniorów najlepiej wypadł 16-letni stypendysta Akademii Talentów Dalkii Kamil Legięć, który w pięknym stylu wywalczył srebrny medal Mistrzostw Polski w biegu klasycznym. Udany sezon miał również trener chrzanowian, Jerzy Kryjomski, który zdobył srebrny medal Mistrzostw Polski w biegu klasycznym oraz złoty w biegu długodystansowym. Za duży sukces należy uznać piąte miejsce sztafety juniorów w Mistrzostwach Polski. Tworzyli ją: Barbara Wziętek, Roksana Legięć i Kamil Legięć. Bardzo dobrze w biegu średniodystansowym Mistrzostw pobię także Kamil Legięć, który zajął piątą lokatę.

Podczas Klubowych Mistrzostw Polski najlepiej zaprezentowała się ponownie Hanna Dzierwa, która zwyciężyła w biegu średniodystansowym, a w biegu sprinterskim była druga. W tych samych zawodach Jerzy Kryjomski wywalczył brązowy medal w biegu średniodystansowym. W zawodach międzynarodowych i ogólnopolskich największe sukcesy osiągnęli najbardziej systematycznie trenujący zawodnicy Kościelca:

Kamil Legięć – 3. w Pucharze Słowackiego Raju, 5. w Pucharze Wawelu, 5. w Limanowa Cup, 3. w Grand Prix Polonia, 6. w CESOM (Bratysława),

Basia Wziętek – 3. w Pucharze Słowackiego Raju, 5. w Pucharze Wawelu, 4. w Grand Prix Polonia,

Roksana Legięć – 4. w Pucharze Słowac-

kiego Raju, 9. w Pucharze Wawelu, 4. w Limanowa Cup, 8. w Grand Prix Polonia, Kamil Filipek – 2. w Pucharze Słowackiego Raju,

Hania Dzierwa – 2. w Pucharze Słowackiego Raju, 4. w Pucharze Wawelu, 3. w Grand Prix Polonia, dwa srebrne medale Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików,

Ola Urbańczyk – 3. w Pucharze Słowackiego Raju, 6. w Pucharze Wawelu, srebrny medal i 4. miejsce w Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików,

Natalia Kowal – 1. w Pucharze Słowackiego Raju, srebrny medal Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików,

Zuzia Ohlaszeny – 7. w Grand Prix Polonia, **Kacper Starzykiewicz** – 2. w Pucharze Słowackiego Raju, 5. miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski,

Jonasz Skrobek – 5. w Pucharze Słowackiego Raju,

Ida Ohlaszeny – 7. w Pucharze Wawelu, **Luiza Rajca** – 2. w Pucharze Słowackiego Raju, 6. miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski,

Kuba Gałęcki – 3. w Pucharze Słowackiego Raju, 7. w Pucharze Wawelu,

Jerzy Kryjomski – 2. w Pucharze Wawelu, 1. w Grand Prix Polonia, 2. w CESOM (Bratysława).

W 2017 roku podczas World Games we Wrocławiu rywalizować będą w biegu na orientację najlepsi zawodnicy z całego świata. Może wśród nich będą również zawodnicy z Chrzanowa.

(JK)

CHRZANOWSKI JARMARK BOŻONARODZENIOWY

6 GRUDNIA 2013 – 6 STYCZNIA 2014



6 grudnia - ŚWIĘTO PATRONA CHRZANOWA - ŚW. MIKOŁAJA

godz. 9.00, 11.00	Spektakl baletowy pt. „ZIMOWA OPOWIEŚĆ” w wykonaniu Studia Baletowego MOKSIR	Sala teatralna MOKSIR (bilety)
godz. 12.30	Spotkanie z patronem Chrzanowa – św. Mikołajem	Kościół Św. Mikołaja
godz. 12.50	Parada Mikołajów	Rynek
godz. 13.00	„W poszukiwaniu zaginionego dzwoneczka” przedstawienie teatralne z udziałem Mikołaja oraz zabawy z nagrodami i wspólne dekorowanie miasta	Rynek
godz. 15.20, 17.40 godz. 20.00	Mikołajkowy wieczór filmowy „KRAINA LODU” (animacja dla dzieci) „BILET NA KSIEŻYC” (film obyczajowy)	Kino „Sztuka” (bilety)
godz. 17.00	Odpust na św. Mikołaja	Kościół Św. Mikołaja
godz. 18.15	WIELKA PARADA MIKOŁAJOWO-ŚWIĄTECZNA widowisko teatralne z udziałem sztuczniczy i pokazami pirotechnicznymi ZAPALAMY CHOINKĘ NA CHRZANOWSKIM RYNKU	Rynek
7 grudnia godz. 11.00	Otwarcie lodowiska	PG nr 2 ul. Wyszyńskiego
8 grudnia godz. 15.00	Koncert finałowy MIKOŁAJOWEGO KONKURSU PIOSENKI	Sala teatralna MOKSIR
14 grudnia godz. 17.00	Rozstrzygnięcie i wręczenie nagród w konkursie CHRZANOWSKIE MIKOŁAJE oraz ogłoszenie konkursu literackiego HISTORIE CHRZANOWSKICH MIKOŁAJÓW	Galeria „Na Styku” ul. Broniewskiego 4
godz. 18.00	SZAFIROWA ROMANCA koncert poetycki pod patronatem Kiry Galczyńskiej	Sala teatralna MOKSIR (bilety)
17 grudnia godz. 9.00	Gminny Konkurs Kołęd i Pastoralek	Sala teatralna MOKSIR
20 grudnia godz. 8.00	„Ach! Co to za noc” Jasełka w wykonaniu uczniów SP 1	Sala teatralna MOKSIR
godz. 16.00	Warsztaty dekorowania potraw i stołów wigilijnych Warsztaty wykonywania tradycyjnych ozdób bożonarodzeniowych	WSPiM ul. Wojnarowskiej sala nr 19
21 grudnia godz. 11.30	WIGILIA PRZY SZOPCE - „Wszyscy jesteśmy Aniołami” i „Ozdoby bożonarodzeniowe” rozstrzygnięcie konkursów plastycznych - wspólne śpiewanie kołęd i świątecznych piosenek - spotkanie przy wigilijnym stole	Rynek
godz. 16.00	„OPOWIEŚĆ O NARODZENIU DZIECIĄTKA JEZUS” niezwykłe widowisko teatralno-muzyczne z udziałem 5-metrowych marionet	
22 grudnia godz. 15.00	ŚPIĄCA KRÓLEWNA retransmisja baletu z Teatru Bolszoi w Moskwie	Sala teatralna MOKSIR (bilety)
6 stycznia godz. 12.30	ORSZAK TRZECH KRÓLI Plac Tysiąclecia/ Pasaż za Domem Kultury/ Rynek Chrzanowski	
godz. 14.00	HERODY - XVI Małopolski Przegląd Grup Kołędniczych	

Imprezy towarzyszące:

- V Bieg św. Mikołaja (szczegóły www.pmos-chrzanow.pl)
- Świąteczne stoiska handlowe na Rynku



Projekt graficzny: Ewelina Krawiec, Michał Krawiec
Wszystkie zdjęcia i materiały w tym ogłoszeniu są własnością
Fundacji Kultury i Dziedzictwa Regionalnego Chrzanowa i nie mogą być
reprodukowane bez zgody Fundacji. Kontakt: biuro@chrzanolandia.pl
Regon: 141349000, NIP: 525-210-73-11



ORSZAK TRZECH KRÓLI 2013



200 LAT BALLADY AMERYKAŃSKIEJ

ANETA i KUBA MICHAŁSCY

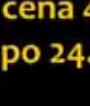
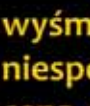


KONCERT
WSTĘP WOLNY

20.12.2013, godz.18.00

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie
ul. Broniewskiego 10c

SYLWESTER 2013



BAL W SOKOLE

w klimatach meksykańskich

**START
GODZ. 20.00**

- zabawa z zespołem **PULS**

- wyśmienite menu - SPECJAŁY KUCHNI POLSKIEJ I MEKSYKAŃSKIEJ

- niespodzianki taneczne, muzyczne i inne

- cena 400 zł/para (przy zakupie do 24.12.2013)
po 24.12.2013 - 500 zł/para



Szczegóły na WWW.MOKSIR.CHRZANOW.PL
lub MOKSiR, ul.Broniewskiego 4, tel. 32 62 330 86

Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie
zaprasza na

RETRANSMISJĘ

BALETU

z moskiewskiego **TEATRU BOLSZOJ**

SEZON 2013/2014



ŚPIĄCA KRÓLEWNA

Kino "Sztuka"

22 GRUDNIA 2013
godz. 15.00

www.moksir.chrzanow.pl

fot.archiwum Teatru Bolszoi

MOKSiR Chrzanów, ul. Broniewskiego 4
Bilety: 40 zł , 35 zł (grupowy oraz dla posiadaczy karnetów)
Rezerwacja: (32) 623 30 86 wew. 53, 36.



Gala Sylwestrowa 2013

Od Wiednia do Broadwayu



w wykonaniu
Orkiestry Kameralnej Filharmonii
w Ivano - Frankivsku „Quatro Corde”
pod batutą Serhiy Khorovets'a
oraz solistów: Lidii Futorskiej - skrzypce
Natalii Kukhar - sopran
Nazara Tatsyshyna - tenor

31 grudnia 2013
godz. 20.30

sala teatralna MOKSiR

Bilety na koncert w cenie:

80 zł od osoby (przy zakupie do 6.12.2013)

110 zł od osoby (przy zakupie po 6.12.2013)

Bilety na koncert z kolacją w Galerii na Piętrze (godz. 19.00) w cenie:

150 zł od osoby (przy zakupie do 6.12.2013)

180 zł od osoby (przy zakupie po 6.12.2013)

do nabycia w Informacji MOKSiR w Chrzanowie,

ul. Broniewskiego 4, od pon. do pt, w godz. 8.00 - 18.00.

Rezerwacje pod numerem tel. 32 623 30 86

Na gości Gali Sylwestrowej czekają niespodzianki i toast noworoczny!

Szczegóły: www.moksir.chrzanow.pl

Pokaz ogni sztucznych - Plac Tysiąclecia, godz. 24.00